Nr 486. Kraków, Sobota 25 Września 1915. Rok XXXIV.

NOWA REFORMA
WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas; i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Ultimatum Bułgaryi do Serbii.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 25 września.

Pisma tutejsze powtarzają za „Koelnische Ztg“ następujące doniesienie bukaresztеńskiego korespondenta „Corriere della Sera“:

W późnej godzinie zawiadomiono mnie, że Bułgarya wysłała ultimatum do Serbii.

Mobilizacya w Bułgaryi.

Rotterdam, 25 września.

Biuro Reutera donosi:

Wiadomość o mobilizacyi w Bułgaryi wywołała w londyńskich kołach dyplomatycznych **wielkie wzburzenie.**

Biuro Reutera ogłasza równocześnie rozmowę swojego korespondenta z pewnym oficerem rezerwy, który skutkiem mobilizacyi powrócił do Sofii. Oficer ów oświadczył, że **mobilizacya obejmuje 10 dywizyj.** Wojsko bułgarskie liczyło przed wojną bułgarską 216.000 ludzi, obecnie liczy 250.000. Ale faktyczny wynik mobilizacyi przewyższy prawdopodobnie, jak zwykle, przewidywany o 10 procent. Spowodowany wojnami bałkańskiemi brak oficerów **został usunięty.** Stan artyleryi, skutkiem zdobyczy wojennych, podniósł się o jedną trzecią.

Lugano, 24 września.

»Messagero« ogłasza interwiew z pewnym dyplomatą, który jedyny ratunek upatruje w tem, **że Włochy muszą Serbii natychmiast przyznać kilka portów nad Adryatykiem.** Tylko w takim razie Serbia wyrzeknie się Macedonii na rzecz Bułgaryi.

Ani w Petersburgu, ani w Londynie nie przeczuwano mobilizacyi bułgarskiej. W obu stolicach panuje **największe zamięszanie.**

Korespondent »Corriere della Sera« donosi, że pewien dyplomata rosyjski oświadczył: »Mobilizacya Bułgaryi skierowana jest, jak się to rozumie samo przez się, **przeciwko Serbii.** Ale Rumunia i Grecya nie pozostaną bezczynnemi«.

Berlin, 25 września.

»Berliner Tageblatt« donosi z Medyolanu:

»Secolo« donosi z Londynu, że telegramy z Aten przyniosły szczegóły o mobilizacyi w Bułgaryi. Wedle tych wiadomości, **w niedzielę w nocy wstrzymany został ruch towarowy na kolejach bułgarskich.** W niedzielę wieczorem podpisał król Ferdynand **rozkaz zmobilizowania 5 dywizyj.** Równocześnie odeszło z Sofii kilka pułków konnicy na tajne miejsca przeznaczenia. Wszyscy oficerowie bułgarscy, którzy znajdowali się dla nauki na froncie francuskim, **otrzymali wezwanie do powrotu.**

Dalej donosi »Secolo« z Rzymu: Koła, utrzymujące stosunki z dyplomatami bułgarskiemi, stwierdzają, że Bułgarzy mają zamiar **natychmiast zająć Macedonię** aż do Monastyru i ofenzywa Austro-Węgier i Niemiec przeciw Serbii **pozostaje w związku z mobilizacyą bułgarską.** Radosławow chce działać **bez zwłoki** i odrzucił nawet propozycyę tymczasowego zajęcia części Macedonii przez wojska czwórporozumienia.

Konnica bułgarska nad granicą serbską.

Berlin, 25 września.

„Berliner Tageblatt“ donosi z Lugano pod datą 23 b. m.:

„Corriere della Sera“ donosi telegraficznie, że konnica bułgarska została skoncentrowana nad granicą serbską.

Wrażenie mobilizacyi bułgarskiej w Petersburgu.

Berlin, 25 września.

„Tel. Union“ donosi z **Petersburga:**

„Russkoje Słowo“ pisze: Mobilizacya Bułgaryi zaskoczyła dyplomacyę rosyjską. Większość dyplomatów petersburskich uważa mobilizacyę za zwiastuna **wojny z Serbią.**

Mobilizacya znaczy, że kości rzucone: **Bułgarya uderza na Serbię.** Myśl, że Bułgarya zaatakuje Turcyę, jest **śmieszną.**

Odwołanie floty bułgarskiej.

Sztokholm, 25 września.

„National Tidende“ donosi z **Sofii:**

Bułgarskie okręty zostały pospiesznie odwołane z portów rosyjskich.

Zjazd cara z królem serbskim.

Wiedeń, 25 września.

„Korrespondenz Rundschau“ donosi z Genewy:

Dzienniki rosyjskie przyniosły wiadomość, że nastąpi zjazd cara z królem serbskim.

Gwałtowne ataki Rosyan w Besarabii.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 25 września.

Pisma tutejsze donoszą z Czerniowiec pod datą 24 b. m.:

W centrum bessarabskiego frontu granicznego podjęli Rosyanie dziś nader gwałtowny atak.

Walka trwała całą noc. Rosyanie pędzili wciąż coraz to nowe szeregi w ogień naszych wojsk. Przed zasiekami drucianemi naszych pozycyj gromadziły się stosy trupów.

Potem przyszło do zaciętej walki na bagnety. Próba Rosyan, aby zdobyć nasze pozycye, nie udała się.

Przed Rygą i Dyneburgiem.

Wiedeń, 25 września.

Do »W. Allg. Ztg.« telegrafują z Magdeburga: »Magdeb. Ztg.« donosi: **Niemcy stoją w odległości 17 klm. od środka miasta Dyneburga, a 15 klm. od Rygi.**

Londyński korespondent »Corriere della Sera« telegrafuje swemu dziennikowi, że angielskie koła wojskowe **uważają Dyneburg za stracony.** Według informacyj londyńskich, pod Dyneburgiem czynne są **austryackie moździerze** 30.5 ctm., a działalność ich jest tego rodzaju, że oprzeć im się nie zdoła ani najdzielniejsza obrona, ani cała sieć znakomitych umocnień fortyfikacyjnych.

Car na froncie.

Sztokholm, 25 września.

Wydany w dniu 21 oficyalny komunikat rosyjski donosi poraz pierwszy, że **car znajduje się na froncie wojsk.**

Na granicy tunetańsko-trypolitańskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 25 września.

„Corriere d'Italia“ donosi z Tunisu: **Między krajowcami trypolitańskimi a wojskiem francuskiem przyszło do potyczek** na tunetańsko trypolitańskiej granicy. Francuzi stracili 1 oficera i 25 żołnierzy w zabitych, 100 żołnierzy i 2 oficerów w rannych.

Komunikat rosyjski.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 25 września.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego: Dnia 21 września:

Koło miejscowości Muncze na północny zachód od Dźwińska wypędziliśmy przez energiczny atak Niemców z ich rowów strzeleckich. Na południowy zachód i na południe od Dźwińska na froncie Nowoaleksandrowo—jezioro Dryswiaty trwają dalej walki. Ciężka artylerya niemiecka ostrzeliwała kilka odcinków tego frontu i używała często pocisków, wydzielających gazy duszące. Nad potokiem Holegad (?) na wschodnim brzegu Szczary nieznaczne starcia.

Na froncie Teremno (na wschód od Łucka)—Podhajce przedsięwziął nieprzyjaciel atak, został jednak odparty, przyczem przyszło do kilkakrotnych ataków na bagnety. Wzięliśmy do niewoli 100 jeńców, zdobyliśmy 3 karabiny maszynowe. Podczas ataku na Borszczewkę i Roztoki (na północny zachód Wiszniewiec), o którym już doniesiono w poprzedniem sprawozdaniu, nieprzyjaciel, mimo silnego ognia naszych karabinów maszynowych i artyleryi wśród okrzyków »hurra« rzucił się na nas i wtargnął do naszych okopów. Nastąpiła zacięta walka na bagnety, która się zakończyła odparciem nieprzyjaciela wśród ciężkich strat. Nasze wojska przeszły następnie do przeciwataku, okoliły nieprzyjacielską flankę, odrzuciły nieprzyjaciela i obsadziły, postępując bezpośrednio za nim, jego rowy strzeleckie. Nie mógł on się oprzeć gwałtownemu uderzeniu. Grupa Austryaków zwróciła się do ucieczki, reszta poddała się albo została bagnetami zniesiona. Liczba wziętych do niewoli wynosi 10 oficerów i 600 ludzi. Przy wzięciu szturmem ufortyfikowanego stanowiska koło Słonego na południowy zachód od Tłustego wzięliśmy 50 ludzi do niewoli i zdobyliśmy dużo patronów i narzędzi technicznych. W walce nad potokiem Dziurzyn na południowy zachód od Czortkowa odrzuciliśmy nieprzyjaciela przez potok i wzięliśmy do niewoli 5 oficerów i około 200 ludzi.

Strajki rosyjskie w urzędowem świetle.

Berlin, 25 września.

„Berliner Tageblatt“ donosi z Rotterdamu pod datą 23 b. m.:

Petersburska Agencya telegraficzna stwierdza: Ażeby zapobiedz niepokojącym wiadomościom o położeniu w Petersburgu, możemy donieść, że rzeczywiście robotnicy rozmaitych fabryk **porzucili pracę,** ażeby zaprotestować przeciwko odroczeniu Dumy i że także personał tramwajów **urządził strajk,** skutkiem czego przerwany został ruch tramwajów.

Ponieważ atoli robotnicy nie postawili żadnych żądań i spokojnie się zachowywali, oczekując otwarcia Dumy, więc wynika stąd, że **strajk nie ma cech rewolucyjnych** i że był to jedynie protest klasy robotniczej, która sądzi, że przedstawicielstwo jej jest zagrożone.

Tylko **w Moskwie strajk przybrał większe rozmiary.** Ale i tam robotnicy nie poszli za podżegaczami, lecz za odezwą burmistrza, która wezwała robotników do spokoju i podjęcia pracy.

Goremykin wezwany do głównej kwatery.

Berlin, 25 września.

Z Kopenhagi teelgrafują:

„Birżewyja Wiedomosti“ donoszą, że car powołał Goremykina do głównej kwatery, aby był obecnym przy posłuchaniu prezydenta Dumy.

Rada państwa przeciwko żydom.

Berlin, 25 września.

Z **Chrystyanii** donoszą:

„Morgenbladed“ donosi z Petersburga: Komisya rosyjskiej rady państwa **odrzuciła wniosek o zmienienie dotychczasowych granic osiedlenia dla żydów.**

Zaginione listy kuryi rzymskiej.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Kolonia, 25 września.

„Koelnische Zeitung“ wbrew zaprzeczeniu agencyi Stefaniego podtrzymuje swe twierdzenie, że **dwa listy nadane przez rzymską Kuryę nie doszły do nuncyusza w Monachium.**

Jeden z tych listów zawierał dokumenta nominacyjne dla arcybiskupa Dalbora, drugi dotyczył spraw wrocławskiej dyecezyi.

Zgon b. ministra Durnowa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 25 września.

Były minister D u r n o w c, przywódca prawicy w Radzie państwa, zmarł.

Zgon Nienadowicza.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Zurych, 25 września.

Serbski poseł w Konstantynopolu N i e n a d o w i c z, kuzyn króla Piotra, umarł na skutek operacyi.

Prasa wiedeńska o hr. Potockim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 25 września.

Dzienniki tutejsze poświęcają sympatyczne wspomnienia pośmiertne zmarłemu hr. Romanowi P o t o c k i e m u. Dzienniki przypominają, że ś. p. Roman hr. Potocki dzięki swemu zamiłowaniu dla sztuki należał w Wiedniu do wybitnych osobistości.

Pożar parku samochodów w Genui.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Berno, 25 września.

Według doniesienia »Giornale d'Italia« w Genui spalił się park samochodów ciężarowych, czekających na załadowanie celem przewiezienia do Rosyi. **Winę zwalają na niemieckich ajentów.**

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 25 września.

Z Messyny, Neapolu i Abruzzów donoszą o trzęsieniu ziemi, które było krótkiem, ale silnem. Wywołało ono panikę, ale, jak donoszą, nie miało wyrządzić szkody.

Telegramy cesarza Wilhelma.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 25 września.

Minister oświaty otrzymał od cesarza Wilhelma z wielkiej głównej kwatery następujący telegram:

Jak słyszałem, działalność nauczycieli i uczniów przyczyniła się w zadowalający sposób do wspaniałego wyniku subskrypcyi na trzecią pożyczkę wojenną. Uznając niespodziewanie wielki wynik, życzę sobie, aby młodzieży szkolnej podano do wiadomości moje podziękowanie i postanawiam, aby w szkołach monarchii dzień jutrzejszy był wolnym od nauki. Wilhelm I. R.

Berlin, 25 września.

Po otrzymaniu zawiadomienia o wyniku trzeciej pożyczki wojennej wystosował cesarz Wilhelm z wielkiej głównej kwatery drugi telegram do sekretarza stanu Helfericha, następującej treści:

Proszę przyjąć moje najgorętsze podziękowanie za doniesienie o wyniku trzeciej pożyczki wojennej, pomyślniejszym od wszystkiego czego oczekiwano, który jest równy wspaniałym zwycięstwom na polu bitwy i nie pociągnął za sobą żadnych ofiar krwi. Wilhelm I R

KRONIKA.

Kraków, 25 września.

Brak chleba i mąki w Krakowie. Kłopoty z nabyciem chleba nie ustają. Dzisiaj również wiele sklepów z pieczywem nie otwierano, a na drzwiach nalepiono kartki z napisami: Pieczywo wysprzedane. — Zamknięte. W piekarniach rozkupiła publiczność w krótkim czasie wypieczone zapasy. Wiele osób wcale chleba nie dostało.

Jak wiadomo, piekarze otrzymali zapasy mąki na 3 tygodnie, jednak już po 4 dniach zgłosili się do magistratu z oświadczeniem, iż zapasy te wyczerpali. Oczywiście nikt w to nie wierzy, ażeby istotnie w ciągu tych kilku dni piekarze wypiekli cały zapas. Prawdą jest, iż piekarze ograniczyli tylko wypiek pieczywa i z mąką obchodzą się bardzo oszczędnie z obawy, by im zapasów nie zabrakło w ciągu tych trzech tygodni, wcześniej bowiem podobno nowej mąki nie otrzymają z magistratu. Trzeba jeszcze dodać, że z powodu świąt zamknięte są w dalszym ciągu wszystkie piekarnie żydowskie, co także wpływa na brak pieczywa w mieście.

Drobni handlarze i kupcy zaopatrują się w dalszym ciągu w wydziale aprowizacyjnym magistratu w mąkę pszenną celem dalszej jej rozsprzedaży. Poszczególny kupiec otrzymuje jednak tylko 5 worków 85-kilogramowych. Dzisiaj zjawiła się u wiceprezydenta Maryewskiego deputacya tych sklepikarzy z prośbą o wydanie im większych zapasów mąki żytniej i pszennej. Ponieważ magistrat otrzymał z wojennego zakładu obrotu mlewem tylko niewielką ilość mąki pszennej, żytniej zaś miastu nie przyznano, przeto wiceprezydent Maryewski udał się dzisiaj przed południem do delegata Fedorowicza z przedstawieniem istotnego stanu rzeczy i z żądaniem, by miastu przyznano znaczniejszy kontyngent różnych gatunków mąki. Tylko bowiem wojenny zakład obrotu mlewem jest w możności zaradzić tym brakom w naszem mieście. Magistrat wydaje przecież taką ilość mąki, jaką mu ten zakład przyzna. Spodziewać się należy, że p. delegat Fedorowicz poprze starania magistratu, by Kraków otrzymywał takie zapasy, jakie istotnie odpowiadają zapotrzebowaniu mieszkańców. — Z drugiej strony piekarze niewiadomo z jakich powodów ograniczyli za daleko wypiek pieczywa, podtrzymując w ten sposób w dalszym ciągu brak chleba.

W sprawie połączenia pocztowego z Warszawą. W krakowskich sferach handlowych i przemysłowych, jak niemniej w szerszych warstwach inteligencyi, poruszono myśl poczynienia za pośrednictwem tutejszej Izby handlowo-przemysłowej kroków u rządu niemieckiego o otwarcie regularnej komunikacyi pocztowej z Warszawą. Tak długi brak połączenia dzielnic Polski ze stolicą Królestwa daje się dotkliwie odczuć w sferze nietylko stosunków handlowych, ale i osobistych i rodzinnych stosunków ludności polskiej, związanej najbliższymi stosunkami z rodakami za kordonem. — Rząd niemiecki na prywatne w tej mierze interpelacye odpowiedział, że czeka na odnośne propozycye władz austro-węgierskich.

Z dworca kolejowego. Na krakowskim dworcu kolejowym ożywił się znacznie ruch osobowy od chwili ogłoszenia nowych przepisów legitymacyjnych, ułatwiających przyjazd do twierdzy. Obecnie do naszego miasta przyjeżdża codziennie przeciętnie 3.000 osób od strony Wiednia i Lwowa. Ekspozytura policyi wydaje dziennie około 1.000 pozwoleń na 8-dniowy pobyt w Krakowie.

Do miasta przyjeżdżają również obecnie liczni kupcy i przemysłowcy z Królestwa Polskiego celem nawiązania tutaj stosunków handlowych. Od 5 b. m. przyjechało do Krakowa na krótki pobyt około 15.000 osób. Na stały pobyt do miasta wróciło około 6.000 osób i to od czasu, kiedy wogóle pozwolono wracać ludności cywilnej do twierdzy.

Pociągi do Lwowa kursują regularnie.

Powrót ewakuowanych do Krakowa. W poniedziałek odbędzie się w magistracie posiedzenie pełnego komitetu, który zajmuje się losem ewakuowanej ludności przy udziale delegatek innych analogicznych organizacyj. Porządek dzienny obejmuje sprawozdanie z przygotowań na powrót ewakuowanej ludności z baraków do Krakowa.

Opieka nad ofiarami wojny w Krakowie. Dzisiaj rano zwiedził wiceprezydent m., dr Bandrowski, w towarzystwie starszego radcy, dra Sikorskiego, szpital, założony w Prądniku Czerwonym dla dzieci po ofiarach wojny.

Ks. dr Caputa zwiedził dzisiaj szwalnię Komitetu doraźnej pomocy dla ludności ewakuowanej.

Przegląd pospolitaków 43—50-letnich kończy się w Krakowie dzisiaj po południu. W dniu dzisiejszym stają do przeglądu urodzeni w roku 1865. Najbliższy przegląd rozpocznie się w dniu 11 października. Rozpoczną go pospolitacy, urodzeni w roku 1896.

Krakowska Izba handlowa, jak donoszą pisma wiedeńskie, zwinęła z dniem 24 b. m. swoją ekspozyturę w Wiedniu, utworzoną tam na czas wojny z powodu ewakuacyi Krakowa.

Wypłata kuponów. Bank krajowy król. Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem we Lwowie, obecnie w Krakowie, wypłaca kupony płatne 1 października 1915 od 4½% i 4% obligacyj komunalnych i 4% obligacyj kolejowych Banku krajowego od 24 b. m. począwszy, bez żadnych potrąceń, przy kasach Banku we Lwowie, Krakowie i Białej, tudzież przy kasach wszystkich dotychczasowych miejsc płatności w monarchii austryackiej.

Przy tych samych kasach nastąpi również wymiana talonów od 4% obligacyj kolejowych Banku krajowego na nowe arkusze kuponowe, które Bank krajowy od dnia dzisiejszego wydaje.

Nowe rozporządzenia ministeryalne. „Wiener Zeitung“ z dnia 22 września b. r. ogłosiła rozporządzenie ministerstwa handlu, wydane w porozumieniu z ministerstwem skarbu w sprawie wymiany kuponów austryackiej pożyczki wojennej przez urzędy pocztowe, oraz rozporządzenie ministra spraw zagranicznych, wydane w porozumieniu z ministrami rolnictwa, handlu i skarbu, w sprawie przejęcia owoców strączkowych przez wojenny Zakład obrotowy dla zboża.

Loterya dobroczynna urządzona jest na korzyść ubogich chorych, zostających pod opieką Pań Mił. św. Winc. à Paulo. Bilety są po 1 K. Przedmioty przeznaczone do wylosowania są do obejrzenia u złotnika Glixellego, a mianowicie: medalion brylantowy, dwa lichtarze, papierośnica, koszyczek do ciastek, trzy kubki, wszystko bardzo ładne.

Dzień losowania będzie po rozsprzedaniu wszystkich losów — natychmiast ogłoszony. Losy nabywać można w sklepach u pp. Hawełki, Maurizia, Bujańskiego, Lankosza i Ziembickiego, Karlińskiego, Niesiołowskiego i Wołkowskiego, właściciela kawiarni Esplanada.

Kronika lwowska.

O pomoc doraźną dla Lwowa. Wobec smutnego stanu gospodarczego Lwowa, sprawa przyjścia miastu z szybką pomocą i ulgami ze strony rządu staje się coraz bardziej naglącą. Dla najszybszego wyjednania tej pomocy utworzył się we Lwowie z przedstawicieli najpoważniejszych instytucyj finansowych i gospodarczych komitet lokalny dla odbudowy kraju. Komitet ten ma zainicyować utworzenie galicyjskiego centralnego krajowego Komitetu dla odbudowy kraju, dla poprowadzenia wspólnej akcyi. Na razie zaś postanowił zająć się on miejscowemi potrzebami Lwowa.

W wykonaniu tej swej uchwały komitet przedstawił wiedeńskiej reprezentacyi parlamentarnej oraz ministrowi dla Galicyi szereg postulatów, których spełnienie drogą doraźnej pomocy ze strony rządu miałoby i mogłoby uruchomić z powrotem życie gospodarcze stolicy kraju, i tem samem przywrócić normalne stosunki bytu.

Zasadniczym postulatem, na którego spełnieniu opiera się cała konstrukcya doraźnej pomocy, byłoby włączenie Lwowa do obszerniejszego terenu wojennego. W ten sposób odpadłyby same przez się wszystkie, inicyatywę prywatną najdotkliwiej krępujące więzy. Aby w mieście ożywił się ruch handlowy i przemysłowy, należałoby udostępnić przedstawicielom tych zawodów komunikacyę kolejową, pocztową i telegraficzną. W szczególności chodziłoby o ułatwienia w uzyskiwaniu paszportów i legitymacyj podróży. Następnie wielkie znaczenie miałoby rychlejsze przewożenie listów, otwarcie prywatnego ruchu telegraficznego, wreszcie dopuszczenie do przewozu pakietów pocztowych. — Bardzo ważną także jest kwestya możności powrotu do Lwowa bawiących jeszcze poza krajem przemysłowców, oraz możności sprowadzenia do Lwowa pomocniczego personalu biurowego i technicznego. Konieczny jest także w wielu wypadkach powrót do Lwowa rodzin przemysłowców i kupców, a to zwłaszcza tych, którzy już wstąpili, lub w najbliższym czasie mają wstąpić do służby wojskowej. Pożądany jest w dalszym ciągu powrót do Lwowa władz, względnie ustanowienie przynajmniej upełnomocnionych delegacyj, oraz powrót instytucyj finansowych i podjęcie przez nie zastanowionej działalności.

W sprawie odbudowy kraju. Lwowskie Towarzystwo politechniczne złożyło w Wydziale krajowym memoryał, opracowany przez inżyniera Kuhnela, radcę magistratu lwowskiego, w którym autor przedstawia potrzebę zmiany ustawy budowlanej, nie wystarczającej w tej ważnej pracy, jaką będzie odbudowa kraju. — Memoryał domaga się zmiany ustaw gruntowych, a więc całego szeregu przepisów o parcelacyi, otwieraniu nowych ulic, sposobie budowania i t. d., wspomina też o potrzebie usunięcia niezgody ustaw hipotecznych o dzieleniu gruntów, z ustawami budowlanemi; tak samo dotyka sprawy udzielania konsensów oraz najobszerniejszej części, czyli właściwych przepisów budowlanych.

Równocześnie Towarzystwo politechniczne oświadczyło gotowość opracowania substratu poszczególnych ustaw w celu przyspieszenia pracy nad reformą i przystąpiło nawet bezzwłocznie w swej komisyi do opracowania zmian ustawy.

Brak chleba i mąki. W lwowskich pismach codziennie rozlegają się narzekania na brak chleba i mąki; w sklepach miejskich, w których po odrobinie mąkę tę sprzedają, ścisk, tłok i zabijatyka. Powtarza się przy tem zupełnie ta sama, co w Krakowie historya: w gazetach publiczność czyta co dzień o wielkich liczbach wagonów mąki, którą zarząd miejski „zaraz“ sprowadzi, lub „już“ sprowadził — w rzeczywistości nie mają jej ani piekarze na chleb, ani publiczność do konsumcyi.

Dzienniki lwowskie stwierdzają, że w mieście czem jest więcej mąki, tem mniej chleba; »tout comme chez nous«. Brak także we Lwowie cukru, węgli i nafty.

Dobrowolny podatek na cele dobroczynne. Wobec wyczerpania funduszów na cele dobroczynne, a smutnych stosunków finansowych gminy, zarząd miasta Lwowa w porozumieniu z komendą wojskową wprowadził bloczki do płacenia rachunków w hotelach, restauracyach, kawiarniach, mleczarniach z opłatą po 4 i 2 hal. na cele dobroczynne.

Zarząd miasta spodziewa się, że publiczność chętnie opłacać będzie te drobne datki, z których mogą powstać tysiące dla biednych.

Konsul niemiecki we Lwowie i Rosyanie. Pan Edward Heinze, który przed kilku dniami opuścił stanowisko konsula niemieckiego we Lwowie na czas dłuższy, opowiada obecnie sprawozdawcy »Berliner Tageblattu« co następuje: »Co do mnie, nie mogę się uskarżać. Rosyanie respektowali konsulat niemiecki i nikt nie przekroczył progu biura konsulatu. W mojem mieszkaniu prywatnem zostawiłem dwóch dozorców. Sprowadził się tam jakiś rosyjski komendant, ale zrezygnował z mieszkania, dowiedziawszy się, do kogo należy. Kazał mieszkanie opieczętować i postawił wartę. Wró-

ciwszy do Lwowa, zastałem wszystko we wzorowym porządku."

Ogłoszenia na kartach chlebowych. Dzienniki lwowskie donoszą: Miejskie biuro kart chlebowych, jak już donosiliśmy, wpadło na pomysł zapełniania drugiej, niezadrukowywanej dotąd strony kart chlebowych — ogłoszeniami. Karty na przyszły tydzień przedstawiają się więc bardzo ciekawie. Są one tym razem w kolorze zielonym. Środkową część karty, pod pięknym nagłówkiem: „Pro publico bono" wypełniają rady obywatelskie, które tu przytaczamy: 1) Pierwszym obowiązkiem obywatela jest poszanowanie ustaw. 2) Z przezornej oszczędności odnosi korzyść zarówno jednostka, jak i ogół. 3) Czystość jest najlepszą ochroną zdrowia. 4) Pamiętaj, że ulica nie jest twoim śmietnikiem, lub zlewem. 5) Porządek jest podstawą wolności.

Wydział krajowy udzielił zasiłku 1.000 koron polskiemu Związkowi niewiast katolickich we Lwowie na cele opieki nad sierotami i opuszczonemi dziećmi.

Z fundacyi hr. Skarbka. Członek Wydziału krajowego, dr Bernadzikowski i poseł radca dworu Kędzior, przybyli do Lwowa celem wzięcia udziału w po[illegible]zeniu Rady administracyjnej Fundacyi Stan. hr. Skarbka.

Ze świata.

Polska śpiewaczka w Wiedniu. „Wiedeński Kuryer Polski" pisze: Opera ludowa („Volksoper") wystawiła w tych dniach „Cyrulika sewilskiego" Rossini'ego, z ogromnem powodzeniem. Słynna polska śpiewaczka operowa pani Dębicka, występując poraz pierwszy w głównej roli, święciła tryumf prawdziwy, który się wzmógł po mistrzowskiem odśpiewaniu w akcie trzecim w scenie „lekcyi śpiewu" walca Straussa — do niezwykłego entuzyazmu. Całość po mistrzowskiem wystudyowaniu, pod batutą małżonka znakomitej primadonny — Piotra Stermicza, byłego kapelmistrza opery lwowskiej, zostawiła niezatarte wrażenie.

Szkoły dla uchodźców w Rosyi. Władze rosyjskie wydały dla petersburskiego okręgu naukowego rozporządzenie, aby uczącą się młodzież uchodźców z Polski i Litwy i prowincyj nadbałtyckich przyjmowano do wszystkich szkół okręgu petersburskiego, nie trzymając się oznaczonych norm. Prócz tego okręg ów zamierza otworzyć specyalnie dla wychodźców jedno gimnazyum i jedną realną szkołę, w których zajęcia mają się rozpocząć we wrześniu.

Milion skonfiskowanych jaj. Miasto Pilzno w Czechach dało w tych dniach doskonały przykład samopomocy w sprawie braków aprowizacyjnych. Gdy wszelkie łagodne próby ograniczenia wywozu z okolicy na zachód za granicę jaj, których na miejscową konsumcyę nie wystarczało, okazały się bezskuteczne, Pilzno postanowiło przejść do czynów. Postąpiono odrazu radykalnie i pewnego pięknego dnia władze miejskie przy pomocy władz autonomicznych skonfiskowały w Domażlicach milion jaj, już przeznaczonych do wywozu zagranicę. I my cierpimy na brak żywności wskutek wywozu — czy też jednak u nas znajdą się instancye, zdolne do tak radykalnych postanowień?

Ceny mięsa w Niemczech i Anglii. Berliński dziennik socyalistyczny »Vorwärts« podaje ceny mięsa w Niemczech i w Anglii. Funt mięsa wołowego w Niemczech kosztuje 141 fenigów, w Anglii 90 fen., cielęcego w Niemczech 144 fen., w Anglii 94 fen., baraniego w Niemczech 147, w Anglii 89„ wieprzowego w Niemczech 188, w Anglii 84 fenigów.

Ziemia święta podczas wojny. Organ rosyjski „Petrogradskij Kuryer" powtarza za pismem „Bote aus Zion" informacyę, że także Palestyna objętą została już powszechnym ruchem wojennym. — W Jerozolimie na Golgocie i innych wzgórzach świętego miasta odbywają się obecnie prawie codziennie ćwiczenia wojsk tureckich. W ogólności Ziemia Święta przedstawia dzisiaj zupełnie zmieniony widok. Wszędzie budują nowe strategiczne drogi i baraki, wszędzie przejeżdżają samochody wojskowe i wszędzie ruch, przygotowania oraz życie zupełnie wojenne. Wszystkie klasztory jerozolimskie przemieniono na lazarety wojskowe. — Wskutek tego wszystkiego także zwykły napływ pielgrzymów do Palestyny był tego roku nadzwyczaj słaby.

Tegoroczny zbiór kawy w Brazylii, która dostarcza 3/4 produkcyi światowej kawy, jest znacznie większy od przeciętnego. Wynosi on blisko 9½ miliona worków. Ameryka zakupiła 45% całej produkcyi. Wielkie zakupy poczyniła także Holandya, Francya, państwa skandynawskie, Włochy i Anglia.

Omyłka druku. W korespondencyi z Piotrkowa, zamieszczonej we wczorajszym numerze popołudniowym „Nowej Reformy" zaszła drobna omyłka druku. Mianowicie nadporucznik-adjutant pułk. Zielińskiego nazywa się C o m a z a ń s k i, a nie Poznański, jak wydrukowano.

Repertoar Teatru miejskiego.

Sobota: »Odwrót«, komedya w 3 aktach Henryka Bernsteina. Początek 7½ wieczorem.

Repertoar Teatru ludowego.

Sobota o godz. 7½ wieczór „Urzędowa żona". Występ F. Feldmana.

O nazwy miast polskich.

Rozporządzeniem austro-węgierskiej naczelnej komendy zorganizowany właśnie został zarząd wojskowy na tem terytoryum Królestwa Polskiego, które wedle porozumienia z rządem niemieckim, przeszło pod administracyę austro-węgierską. To terytoryum podzielone zostało na 24 obwodów, nazwanych od miast, przeznaczonych na siedzibę władz obwodowych. — Jeden z tych obwodów otrzymał nazwę „nowo—aleksandryjski".

Jak wiadomo, rząd rosyjski przechrzcił Puławy na Nową Aleksandryę, te Puławy, w których rezydowali Zborowscy, Wiśniowieccy, Sieniawscy, Lubomirscy, Czartoryscy, które za czasów ks. Adama Czartoryskiego były ogniskiem umysłowego i towarzyskiego ruchu w Polsce, Atenami polskiemi. — Jeżeli po zajęciu Lubelszczyzny przez wojska austro-węgierskie zostały usunięte szyldy rosyjskie z nad sklepów, to oczywiście usunięta być powinna także nazwa Nowa Aleksandrya. Nie można żądać od austro-węgierskiej komendy wojskowej, ażeby znała tę sprawę, ale gdyby miejscowe czynniki polskie były zwróciły uwagę na ten fakt, c. i k. komenda byłaby z pewnością przywróciła właściwą nazwę, a usunęła czysto rosyjską. Zwracamy tedy obecnie uwagę na tę sprawę i mamy niepłonną nadzieję, że zostanie ona pomyślnie załatwiona. Rząd austryacki, wymiotłszy Rosyan z kraju, wymiecie także resztki ich zarządzeń.

Projektowany jest także obwód hrubieszowski. Wiadomo, że w języku rosyjskim wchodzi litera „g" w miejsce „h". Zrobili więc Moskale Grabieszów z Hrubieszowa i tą nazwę rosyjską zachowały publikacye rządowe. Podobnie zrobili Rosyanie Chołm z Chełmu.

Na te rosyjskie nazwy powinnoby zwrócić uwagę ministerstwo dla Galicyi, jedyny uprawniony do tego w tej chwili z naszej strony czynnik rządowy. Nie wątpimy, że ze wskazówek ministerstwa dla Galicyi skorzysta c. i k. komenda armii.

Z walk Legionów.

(Zajęcie Mołdawy 2 lutego 1915).

Pozycya, 18 września.

Wczesnym rankiem wysłane patrole piesze doniosły, że nieprzyjaciel ma zamiar bronić wsi Mołdawy, ponieważ obsadził silnie góry, broniące do niej wstępu i las na górze Kuczerce. W mroźne, słoneczne popołudnie lutowe podeszliśmy gościńcem — zasłonięci pagórkiem — w kolumnie, która stanąwszy nad zamarzniętym potokiem, poczęła się łamać i rozpadać. Te poszczególne oddziały, otrzymawszy odpowiednie instrukcye, rozwijały się w tyraliery i szły na pozycyę. Chłopcy weseli byli, jak gdyby szli nie na bitwę, ale na zabawę. Cieszyli się, że nareszcie mają przed sobą tych, którzy od kilkunastu dni przed nami uciekali, nie przyjmując bitwy, a których bez snu i o głodzie goniliśmy górami od samej Kirlibaby. Oddziały odeszły na lewo i prawo — po śniegu najmniej pół metrowym brnęły sznury tyraliery, zmierzając na pozycye. Szli cicho, czasem tylko brzękła manierka, lub błysnął w słońcu bagnet patroli bojowych, idących przodem oddziałów i badających, jak daleko jeszcze nieprzyjaciel. Pierwszy batalion 2 pułku, pod komendą majora Januszajtisa, stał w kolumnie na drodze, a w okół majora grupa oficerów, z mapami w ręku, słuchała rozkazów. Batalion I., który był najlepszym w naszym pułku — gdzie on uderzył, tam skutek był zawsze pewny, bo nieprzyjaciel nigdy mu jeszcze pola nie dotrzymał — miał frontowym atakiem wziąć górę i zająć Mołdawę, leżącą po drugiej stronie.

Kompania 2-ga podporucznika Stożka szła, ostrzeliwana silnym, lecz niecelnym ogniem artyleryi nieprzyjacielskiej, po obu stronach drogi, wiodącej do wsi, a kompania 1-sza pod komendą znakomitego oficera Witożyńca, atakowała górę od frontu, na prawem skrzydle była kompania 4-ta, w rezerwie zaś batalionu kompania 3-cia. Kompanię 1-szą, po rozsunięciu się w tyraliery, przywitali Moskale silnym ogniem karabinowym. Rozległy się krzyki „sanitet", ale zagłuszyła je komenda „naprzód". Chłopcy, nie zważając na kule moskiewskie, dobiegli na górę i spędzili z niej nieprzyjaciela. Na wzgórzu przeleżeliśmy do wieczora, czekając aż inne kompanie posuną się naprzód, aby razem wieś zaatakować. Zaczynała się jasna, księżycowa noc — mróz dosięgał 20 stopni. Z rozkazu więc majora zeszliśmy do wsi, mając kilka początkowych domów wolnych do zakwaterowania. Dalej zaczynały się rosyjskie pozycye. Kompania 2-ga wystawiła placówkę, zabezpieczając drogę, zaś kompania 1 wysłała ubezpieczenie na prawe skrzydło batalionu, na górę.

W następny dzień powitało nas już wschodzące słońce na pozycyach. — Około godz. 11 przedpołudniem poczęliśmy atakować Moskali, broniących się zażarcie między domami. I batalion atakował środek wsi.

Piękny to był widok.

Gościńcem, przed linią tyralierską, szedł major Januszajtis, w towarzystwie adjutanta podporucznika Gniadego, a po obu stronach drogi szły — łamiąc lub przeskakując opłotki — sznury tyraliery komp. 1, 2 i 3. Nie zatrzymaliśmy się ani razu; żołnierz za przykładem majora, który sam strzelał, lub cel wskazując, skutek przez lunetę śledził, nagany lub pochwały udzielając, szedł tak gwałtownie, że całą wieś, długości około 8 km. w przeciągu 6 godzin zajął, biorąc 200 jeńca, przy bardzo małych stratach z naszej strony (mieliśmy bowiem tylko kilku rannych).

Około cerkwi dał major I batalionu odpoczynek po żmudnej i owocnej pracy, wysyłając jednak patrole, dla zbadania, jak daleko cofnął się nieprzyjaciel.

Stan. Zemsta.

Nastroje we Włoszech.

Cadorna i rząd. — Pozorna blokada. — Kongres w Cernobbio. — Pretensye Włoch. — Giolitti. — Przeciw pesymistom.

Przez granicę południowej Szwajcaryi dostaję się z Włoch przeróżne wiadomości, z których każdy sprawozdawca polityczny może sobie wyszukać coś, co mu przypada do jego stanowiska politycznego, albo co ma charakter sensacyjny. I tak np. wciąż na nowo pojawiają się zapowiedzi, że dymisya Cadorny wkrótce nastąpi z powodu ciągłych niepowodzeń armii włoskiej. Mówi się o ciężkich przesileniach w gabinecie, mianowicie o walce między grupą Salandry i Sonnina a jakąś bliżej nienazwaną drugą grupą, tudzież o zatargach między główną kwaterą a rządem. Tę sensacyjne wiadomości mają taką samą wartość, jak peryodycznie powracające pogłoski o demonstracyach przeciw wojnie i rewolucyjnych niepokojach. Faktycznie Cadorna do tej chwili nigdy nie myślał o podawaniu się do dymisyi z przyczyn wojskowej natury. O takim jego zamiarze mogła tylko raz być naprawę mowa, mianowicie wtedy, gdy podczas drugiej wizyty Salandry w głównej kwaterze, Cadorna zwrócił uwagę rządu na to, że sprzeciwia się wszelkiemu rozstrzeleniu sił włoskich w celu wielkiej ofenzywy przeciw Turcyi. Dziś jest pewnem, że rząd się z tym poglądem zsolidaryzował. Dymisya Cadorny byłaby zresztą fatalną kompromitacyą dla rządu, który podtrzymuje we Włoszech wciąż wiarę, że od 24 maja wojska włoskie nieustannie choć powoli postępują naprzód. Być może, że w armii włoskiej niektórzy wysocy oficerowie życzyliby sobie, żeby obecnego szefa sztabu generalnego zastąpić inną energiczniejszą osobistością, np. hrabią Porro della Biccoca, ale na razie cieszy się Cadorna jeszcze zupełnem zaufaniem sfer miarodajnych, podobnie jak jego kolega we Francyi, który również nie może dziś nic wskórać.

Co prawda, wskutek wypowiedzenia wojny Turcyi, Cadorna znalazł się wobec zadania zaznaczenia w jakiś sposób tej wojny. Stało się to przez ogłoszenie blokady wybrzeży małoazyatyckich. Jestto »blocus sur papier«, poprzestający na tem, że kilka okrętów wzdłuż długiego wybrzeża obserwuje kilka drobnych punktów. Czy nowe wypadki na Bałkanie skłonią Włochy naprawdę do udzielenia pomocy Serbii lub udziału w kampanii dardanelskiej, to się niebawem pokaże.

Pewien dowcipniś wymyślił niedawno taki anons: »Poszukuje się frontu dogodnego dla naszych wojsk. Włoski sztab generalny«. Z ofertą takiego frontu był zapewne niedawno Joffre w obozie Cadorny.

Być może, w związku z tem wojskowem zbliżeniem francusko-włoskiem pozostaje świeżo odbyty w Cernobbio kongres francuskich i włoskich mężów stanu, finansistów i literatów. Z włoskich ministrów był na kongresie Luzzatti, Francya reprezentowana była w sposób bardziej oficyalny, gdyż przybyli ministrowie Barthou, Pichon i Hanotaux. Szło o przygotowanie przyszłego współdziałania Francyi z Włochami w dziedzinie gospodarczej, finansowej, kolonialnej i literackiej. Debaty kongresu zwracały się głównym frontem przeciw przyszłemu związkowi gospodarczemu państw centralnych, który uznano za niebezpieczny dla Europy po wojnie. Była mowa o urządzeniu bezpośredniego połączenia kolejowego między Londynem, Marsylią a Genuą, aby przez tę zmianę systemu międzynarodowego przewozu towarów wykluczyć Niemcy z obrotu światowego.! Bojkot przeciw handlu niemieckiemu i kolejom, które go popierają, ma się już teraz organizować. — Mówiono też o przygotowaniu nowego traktatu handlowego i traktatu w sprawie robotników, gdyż Francya żąda ułatwień przy sprowadzaniu robotników włoskich, w zamian znów Włochy życzą sobie lepszych warunków cłowych dla wywozu jedwabiu, a na razie spadku kursów wekslowych. Poza tem oczywiście posypało się na kongresie wiele mów na temat zbratania się dwóch narodów rasy łacińskiej.

Po kongresie jednak niektóre gazety włoskie jak »Tribuna«, »Giornale d'Italia« i »Idea Nazionale« zamąciły ów nastrój harmonijny, przypominając różne dawne i nowe pretensye, jakie mają Włochy do Francyi. Skargi tych dzienników wywierają takie wrażenie, jakby chciały miłą pogawędkę kongresową uzupełnić teraz postawieniem kwestyi bardziej na seryo. A więc domagają się, aby Francya odstąpiła Włochom miejscowość Obok nad morzem Czerwonem, z której swego czasu Francya zaopatrywała Abisynię w broń przeciwko Włochom. — Następnie muszą Włochy żądać zmiany traktatu z r. 1907 co do podziału sfery interesów w Abisynii i kraju Somali między Anglię, Francyę i Włochy, domagają się też francusko-angielskiego kraju przytykającego do Tripolitanii. Przedewszystkiem jednak Francya musi uznać wyraźnie i bez zastrzeżeń prawa Włoch do przeciwległego wybrzeża adryatyckiego, ich prawa na morzu Egiejskiem i w Małej Azyi. Zresztą kochajmy się dalej jak bracia — łacińscy, ale... interes interesem.

Z innych wiadomości o wewnętrznych wypadkach we Włoszech uderza fakt, że ambasador senator Garroni, który niedawno wrócił z Konstantynopola, po audyencyi u króla i wizycie u Salandryi i Sonnina, złożył także wizytę swemu staremu przyjacielowi Giolittiemu. Giolitti przebywa teraz w miejscowości Bardovecchia, którą we Włoszech nazywają jego »wyspą Elbą«, przypuszczają bowiem zawsze, że kiedyś przecież powróci on jeszcze do steru. Dzienniki nacyonalistyczne z tej okazyi namiętnie uderzają na Garroniego i podejrzywają, że we Włoszech zawsze istnieje jeszcze drugi rząd poboczny. Uskarżają się też na »giolittyzm« w niektórych okolicach i sferach Włoch. W Neapolu np. burmistrz nie przystąpił do komitetu, który miał się zająć powitaniem symbolicznego ministra włoskiego Barzilaiego. Barzilai objeżdżał cały kraj, wygłaszając mowy, lecz Neapol zachował się obojętnie. Tamtejsza arystokracya i burżoazya, to »germanofile«, a przynajmniej neutraliści; dziś zaś już nie wolno być we Włoszech neutralistą, a można być tylko interwencyonistą.

Nad utrzymaniem optymistycznego nastroju we Włoszech czuwa nietylko rząd lecz i sami obywatele. Podobno w Rzymie, Medyolanie, Vicenzy, Parmie, Bergamo i innych miastach, zawiązały się komitety, mające na celu walkę przeciw pesymistom. Rozsyłają one do ludzi listy z pogróżkami, żeby się mieli na baczności i nie agitowali przeciw wojnie. »Koeln. Ztg.« podaje nawet anegdotkę, że w jednym z takich listów napisano: »Jest nas 30, mamy wygadane gęby i mocne pięści«. O wiele grzeczniej co prawda postępuje się z pesymistami we Francyi, gdzie pewien właściciel kawiarni umieścił w swoim lokalu tablicę: »Uprasza się panów pesymistów, aby teren swoich rozmów przenieśli gdzieindziej«.

Petersburg i Kronsztad.

Wobec przewidywanego pochodu wojsk na Petersburg, nabiera pierwszorzędnego znaczenia militarnego twierdza morska Kronsztad, stanowiąca niejako bramę Rosyi od strony morza.

Ciekawą ocenę znaczenia Kronsztadu jako twierdzy morskiej zamieszcza organ niemiecki „Heer und Flotte": Kronsztad jako twierdza morska służy w pierwszym rzędzie do obrony stolicy Rosyi, Petersburga. Leży ona na zachód od Petersburga w zatoce Fińskiej na wschód od wyspy Kotlin zwanej. Port wojenny tej twierdzy morskiej znajduje się w części południowej i jest zarazem stacyą rosyjskiej floty bałtyckiej. Pomiędzy portem wojennym a portami handlowymi znajduje się t. zw. port środkowy, który służy do zbrojenia statków wojennych.

Twierdza sama składa się przedewszystkiem z silnego, otaczającego ją wału, oraz z liczniejszych wysuniętych redut i fortów. Na zachodnim cyplu znajduje się fort Katarzyny. W stronie południowej i południowo-wschodniej wznoszą się forty: Konstantynowski, Aleksandrowski i Piotrowy. — W dalekiem otoczeniu wyspy wznosi się szereg bateryj, łączących wyspę z lądem stałym. W stronie południowej ciągną się one aż do Oranienbaumu, a w stronie wschodniej służą do obrony Petersburga od strony kanału północnego. Ta wielka liczba twierdz lądowych i morskich zamyka zupełnie wszelkie drogi morskie od zatoki Fińskiej do Petersburga.

Petersburg sam, dzięki wyjątkowemu położeniu swemu na wyspach, utworzonych skutkiem rozgałęzienia w tem miejscu Newy i skutkiem kanałów, posiada przyrodzoną pozycyę obronną. Piotr Wielki, zakładając w roku 1703 Petersburg, wzniósł go pierwotnie jako fortecę, która miała na celu zabezpieczać kraj od strony Szwecyi. Dopiero później ocenił ten punkt, jako ze wszech miar dogodny, ze względu na połączenie z morzem, jako emporya handlowa i utworzył wielkie miasto, które stać się miało stolicą wielkiego imperyum rosyjskiego.

Najstarszą dzielnicą miasta jest osławiona twierdza Petropawłowska, która dziś służy głównie jako więzienie. Jak gdyby w przewidywaniu naporu armii niemieckiej na linii Ryga—Dynaburg w kierunku Petersburga, rosyjskie władze wojskowe zarządziły w ciągu minionego roku wojny silniejsze obwarowania w okolicy Petersburga, a mianowicie w stronie południowej i wschodniej. Wzniesiono tam wszelkiego rodzaju umocnienia.

Jaką wartość posiada Kronsztad, jako twierdza, której system należy do przestarzałych, trudno na razie przewidzieć. Kronsztadzka linia fortyfikacyj na rozciąga się na przestrzeni 24 kilometrów i dostępna jest jedynie od południa.

Rząd węgierski wobec mobilizacyi bułgarskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 25 września.

Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi. Magistrat stolicy zawiadomił generalnego konsula bułgarskiego, że magistrat obejmie za gotówkę **wszelkie zapasy, nawet zebrane żniwa, od licznych osiadłych tu ogrodników bułgarskich,** którzy z powodu mobilizacyi powracają do Bułgaryi.

Powodzenie niemieckiej pożyczki wojennej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 25 września.

Dzienniki podnoszą **nadzwyczajny sukces ostatniej pożyczki wojennej niemieckiej,** a cesarz wystosował do sekretarza stanu w urzędzie skarbu Helffericha telegram z uznaniem

Niepewność w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Londyn, 25 września.

W Izbie gmin oświadczył prezydent ministrów A s q u i t h na zapytanie czy rząd rozważył kwestyę, jak silną ma być armia w polu i czy potrzebna liczba żołnierzy da się osiągnąć bez zmiany systemu ochotniczego, że w tej mierze musi się p o w o ł a ć na swe oświadczenie dane przy otwarciu parlamentu. Więcej na razie nie może powiedzieć, jednakże się spodziewa, że wnet złożyć będzie mógł stosowne oświadczenie.

W ciągu dyskusyi D a l z i e l urgował oświadczenie rządu w sprawie operacyi w Dardanelach, stwierdzając, że powracający stamtąd żołnierze dają najrozmaitsze przedstawienia stanu rzeczy. Wobec cenzury panuje zupełna niepewność. Naród ma prawo domagać się wyjaśnienia.

Straty Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 25 września.

Straty kontyngentu australskiego na Gallipoli wynoszą 19.183 żołnierzy.

Londyn, 25 września.

Admiralicya podaje do wiadomości, że w tygodniu, który upłynął dnia 22 b. m., do portów angielskich przybyło, względnie wjechało 1.323 parowców. Zatopione zostały w tym czasie dwa parowce i jedna barka rybacka.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Adam Lubański.

Kieleckie.

Kielce.

I.

Już w zaraniu historyi polskiej była tu osada. Wspominają dziś jeszcze kursujące podania, że odprawiał tu nabożeństwo św. Wojciech idąc na Pomorze. Podanie argumentowane jest tem, że mieszkańcy na jego cześć postawili modrzewiowy kościółek pod wezwaniem św. Wojciecha. Kielce już w XII wieku były siedzibą i należały do biskupów krakowskich. Tutaj w roku 1142 umarł biskup Gaudencyusz, czyli Radost. W r. 1171 wznosi tu biskup krakowski Gedko (Gedeon) herbu Gryf, świątynię z ciosu pod wezwaniem N. P. M. i podnosi ją do godności kolegiaty. Wojny domowe Bolesława Wstydliwego ze stryjem Konradem Mazowieckim sprowadziły na Kielce spustoszenie, a nim się z niego podźwignęły, zniszczyli je Tatarzy w r. 1240. Miasto wznosiło się jednak szybko z popiołów, ponieważ urocze położenie na górze wśród lasów nad brzegiem rzeki Silnicy, stanowiło zachętę do stałego zamieszkania. Odbudowano też spalony przez Tatarów dwór biskupi, miasto kwitnąć na nowo poczęło.

Za wstawiennictwem biskupa Bodzanty uwolnił król Kazimierz Wielki mieszkańców Kielc od podatków i ciężarów. Goszczą tu później stale biskupi, tutaj zatrzymują się w przejeździe do Bodzentyna. Dwór biskupi przebudował wspaniale Piotr Tomicki, jeden z najznakomitszych dyplomatów Europy w XVI wieku. On też w r. 1527 postawił obok kolegiatury dzwonnicę z dzwonem, nazwanym jego imieniem. Jako nieodłączny przyjaciel królowej Bony, mieszkał stale w Kielcach wtedy, gdy ona sąsiednie Chęciny zajmowała. W r. 1579 nadał mieszkańcom Kielc wyjątkowe przywileje Myszkowski, dozwalając im tylko na wyrób i wyszynk piwa i wódki, tak, że w mieście i okolicy nie mogły nawet biskupie tego rozaju składy istnieć. W r. 1598 nadał Radziwiłł miastu prawo pobierania brukowego i opłat od bydła przez nie pędzonego. Przywileje te wszystkie zatwierdził Maciejowski Bernard, dodając od siebie prawo wyrębu w lasach biskupich. — Andrzej Załuski założył dla mieszkańców kasę pomocy, t. zw. »Mons pietatis«. Członkami kolegiaty kieleckiej byli znakomici uczeni polscy: Jan Dąbrówka, rektor akademii krakowskiej był tu kustoszem w r. 1456.

Marcin Kromer, po powrocie z akademii bonońskiej, tu przygotowywał swe prace historyczne. Tu ks. Hieronim Juszyński był oficyałem i profesorem seminaryum.

W miejsce drewnianego dworu biskupiego, biskup Jakób Zadzik, kanclerz państwa i wybitny dyplomata rozpoczął budowę pałacu murowanego, którą po jego śmierci ukończył następca jego Trzebicki. Stanął gmach murowany pełen harmonijnych konturów renesansu.

Po pierwszej wojnie szwedzkiej podupadł dobrobyt miasta, a zwłaszcza górnictwo, rozbudzone przez biskupa Tylickiego, eksploatujące okoliczne kopalnie rudy miedzianej i ołowianej. Podczas drugiej wojny szwedzkiej zajął Karol XII miasto bez oporu i zamieszkał w pałacu biskupim.

Tutaj w pałacu biskupim zmarł w r. 1746 Jan Lipski, ostatni kardynał polski przed rozbiorem, a 30 lipca 1788 zgasł tu biskup Kajetan Sołtyk. Następnego roku pałac i dobra biskupie skonfiskował rząd, a później usadowił się tu gubernator. Piękny ten gmach aż do wybuchu wojny był siedzibą gubernatorów rosyjskich. Dziś powiewa na nim flaga austryacka i urzęduje gubernator austryacki eksc. Diller., któremu przydano do boku szereg urzędników narodowości polskiej.

Troskliwa opieka biskupów pozostawiła po sobie dwa nader ciekawe pomniki, t. j. pałac i katedrę.

K a t e d r a, stojąca na najwyższym punkcie miasta, dominuje nad niem okazale. Zbudowana w XVI wieku przeszła z biegiem stuleci wiele przeróbek, tak, że straciła swój charakter pierwotny. W XVI wieku Konarski i Myszkowski, w XVII wieku Jan Albrecht Waza, następnie Felicyan Szaniawski powiększali jej mury, zdobili wewnątrz i zewnątrz. Przeróbki te zatarły cechy starego romańskiego gmachu. Wewnątrz ozdobiona świątynia obrazami Czechowicza i Nizińskiego z Krakowa, oraz rzeźbami krakowskiego artysty Frąckiewicza. Najstarszym pomnikiem jest nagrobek Elżbiety z Krzyckich Zebrzydowskiej, matki biskupa Andrzeja, postawiony jej przez syna w r. 1555, kuty w marmurze chęcińskim. Dalej pomnik biskupa Szaniawskiego Felicyana, jako wyraz trwałej pamięci za dbałość o miasto i za założenie seminaryum i szkoły. W katedrze spoczywają zwłoki Andrzeja Stanisława Załuskiego. Pomniki biskupów Szaniawskiego i Załuskiego ozdobione są portretami biskupów, malowanymi na blasze.

Na cmentarzu koło katedry spoczywają zwłoki bohatera z pod Racławic Bartosza G ł o w a c k i e g o.

Pałac biskupi zasługuje na osobną wzmiankę, jest on bowiem momentem wspaniałości i potęgi biskupów krakowskich, książąt na Siewierzu. Pałac ten nie był budowany dla celów obronnych, lecz dla letniej rezydencyi wśród lasów i winnic. Wybudowano go z niesłychanym przepychem. Jeden z opisów zamku z roku 1645 mówi o »stołowej izbie z trojgiem drzwi marmurowych, z oknami wielkiemi i piecem zacnie malowanym«, o »sklepie zamczystym alias piwnicy do win niemałej, 14 łokci wszerz i wzdłuż mającym«, o »posadzkach marmurowych i złocistych wierzchach«, o »herbach i innych opus ś. p. J. Mci ks. Zadzika wystawionych«. Pałac zbudowany jest w kwadrat. — Front od strony katedry ozdobiony włoską marmurową loggią o trzech arkadach lekko rzuconych. Stąd szły schody na piętro do sali jadalnej. Gmach posiadał 16 sal dużych i 8 mniejszych, oprócz nich gościnne sale dla senatorów, biskupów i prałatów. Osobne skrzydło zwano pokojami królewskimi. Z sal dużych tylko jedna dochowała się doskonale, t. j. sala portretów biskupów. W niej figurują portrety biskupów aż do Karola Skórkowskiego († 1851). Sufit sali ułożony w belkowania pokryte bogatem malowidłem w motywy roślinne, zwierzęce i arabeskowe. Obrazy zdobią także sufity trzech innych sal. Jeden z obrazów tych przedstawia sejm w r. 1638, scenę gdy Zadzik przemawia, jako oskarżyciel Aryanów. Uchwycone w nim portrety współczesnych ludzi, stroje i gmachy Warszawy widziane przez okna sali. W czterech rogach obrazu alegorye czterech pór roku. W innej sali obrazy przedstawiające przyjęcie posłów Ferdynanda II po zawarciu pokoju w Sztumdorfie, umowę pod Smoleńskiem, traktat w Altmarn, zawarcie pokoju w Szturmdorfie. W obrazach tych uchwycone wiernie portrety kanclerza Zadzika, Jerzego Ossolińskiego, Stanisława Koniecpolskiego i innych znakomitych osobistości ówczesnych. W następnej sali duży obraz przedstawiający bitwę w r. 1611 i pożar Moskwy. Sufity sal tych ozdobione pięknemi dziełami snycerstwa, złotnictwa i polichromii z epoki włoskiego renesansu. — Ś. p. prof. Łuszczkiewicz, pierwszy dyrektor Muzeum Narododego w Krakowie, słusznie mówi, iż sufity te powinny być przedmiotem osobnej monografii.

Niegdyś pałac biskupi posiadał wieże, posągi kamienne i łączył się z kolegiatą krużgankami. Opis z roku 1645 mówi: »na tych wieżach pobicie blachowe, ołowiane, pobielane. Gałki, alias, banie miedziane, na nich wietrzniki z herbami ś. p. IMci księdza Zadzika«. Posągi posłów moskiewskich i szwedzkich rozbito po roku 1863. (D. c. n.)

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10
Rządca drukarni L. K. Górski